

**Poznań, 4 czerwca.** Podajemy, wedle urzędowych stenogramów, szczegółowe sprawozdanie z rozpraw pruskiej izby poselskiej nad językowym wnioskiem p. Bentkowskiego, na posiedzeniu z dn. 23 maja. (Doslowną osnowę tego wniosku i jego powodów znajdzie czytelnik w nrze 73 Dziennika, brzmienie zaś odnośnego wniosku komisji sejmowej, w nrze 115 Dziennika.)

Referent komisji zrzeka się wstępnego głosu, pierwszy więc głos zabiera wnioskodawca, p. Bentkowski, i w te przemawia słowa:

„Panowie! Radbym prosić was o nieco uwagi z tego już powodu, że przedmiot wniosku mego ani wam z dawna dobrze znany lub załatwiony, ani też podrzędny dla was nawet znaczenia. Nie jest on dobrze znanym i załatwionym, gdyż sprawa tu poruszana całkiem odmiennie stoi niżli przed dwoma laty, kiedy miałem zaszczyt postawić tu podobny wniosek; nie jest pośledniej wagi ze względu nawet na ogólne życie państwa, gdyż pod formą i pozorem podrzędnych i porządkowych kwestyi językowych, chodzi tu o nadzwyczaj dla całego życia państwa ważne pytanie zasadnicze: czy prawo, czy też tendencja? w pierwszym zaś przypadku: czy jasna i szczerą myśl ustawy, czy też tendencyjne, rabulistyczne tłumaczenie litery prawa, mają wzięć górę?

Przedewszystkiem nadmienić mi wypada, że konkluzja komisji, z dwóch całkiem odrębnych składa się części. Część pierwsza odnosi się do mego wniosku i proponuje wam uchylić go przez przejście do porządku dziennego; druga część natomiast w żadnym nie zostaje związku z wnioskiem moim, ale raczej zawiera samodzielny, z łona komisji wyszły wniosek.

Zajmować mnie będzie głównie część pierwsza, to jest ta, która mego wniosku dotyczy. Do niej przechodząc, czynię uwagę, że bardzo rozległemu przedmiotowi kwestyi językowej, dość ciasnie zakreśliłem tu granice. Kwestya językowa w Poznańskim obejmuje trzy wielkie dziedziny; dziedzinę publicznego wychowania, dziedzinę stosunków życia potocznego i dziedzinę języka w stosunkach publicznych i urzędowych. Otóż ograniczyłem niniejszy mój wniosek na tę ostatnią dziedzinę, nie dla tego wszelako, iżby w dwóch pierwszych wszystko w pożądanym był miało porządku, ale dla tego tylko, żeby przez scieżnienie przedmiotu, upodobnić przyjęcie wniosku pod obrady jeszcze przed zamknięciem tegorocznej sesji sejmowej, równie jak dla tego, że w tej właśnie dziedzinie postrzegamy największe i najbardziej krzyżące nowości, z których jak najdotkliwsze zamieszanie pojęć i stosunków prawnych w kraju się wyradza.

„Prawną modłę i prawną podstawę w tej dziedzinie stanowi odezwa królewska z r. 1815, swego czasu w Zbiorze Praw jako też z wszystkich ambon uroczyste ogłoszona, a która w tej kwestyi zasadniczą jest ustawą, mianowicie zaś słowa tej odezwy: „Język wasz ma być we wszystkich czynnościach publicznych obok niemieckiego używanym.” Sens tego postanowienia i tych słów królewskich, długo żadnej nie ulegał wątpliwości. Ponieważ jednak obecnie zaczęto wzniecać z pewnej strony wątpliwości w tej mierze, możnaby więc zapytać: w jaki sposób należy każdą w ogóle a tę tu ustawę w szczególności tłumaczyć? Otóż rozumiem, że nie można jej tłumaczyć wedle późniejszych interpretacji, które ze zmiany systemu rządowego wynikły, ale że sens istotny tłumaczonym być może jedynie z całości społecznych stosunków, wśród których ustawa powstała, jakoteż z całej osnowy tej ustawy. Jak wiadomo, odezwa królewska wydana została w skutek objęcia W. Ks. Poznańskiego w posiadanie, to zaś objęcie w posiadanie nastąpiło wskutek traktatów wiedeńskich. Otóż traktaty wiedeńskie stanowią coś całkiem niewątpliwego w tej mierze; zaręczają one dla wszystkich trzech dzielnic dawniej Polski zachowanie jej narodowości, a to przez odpowiednie instytucje narodowe, formę tylko w jakiej to ma nastąpić, uznaniu trzech odnośnych rządów pozostawiając. W skutek takich tedy stypulacji wzajemnych bierze król pruski W. Księstwo Poznańskie w posiadanie, wydaje wiadomą odezwę i powiada w niej, jednocześnie prawie z podpisaniem odnośnych traktatów: „Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych używanym.” Sądę, że związek patentu okupacyjnego i odezwy królewskiej z traktatami wiedeńskimi, równie jak stosunek ich wzajemny, w którym pierwsze do ostatnich tak się mają jak skutek do przyczyny, że dalej sens i myśl całejże odezwy, żadnej pozostawiać nie mogą wątpliwości, co by owe słowa wówczas znaczyć miały i co też w istocie przez lat piętnaście znaczyły. Miały one i mają nie co innego znaczyć jak tylko, że jedno z najkosztowniejszych praw narodowości polskiej przez króla uroczyste mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego jest zaręczonem, i że polscy mieszkańcy w spokoju oddawać się mogą pewności, iż, pomimo przekazania ich pod berko pruskie, język ich nadal we wszystkich publicznych będzie używany czynnościach, jakkolwiek nie wyłącznie, bo wskutek zmienionego panowania, tylko obok niemieckiego.

„Panowie! Raport komisji przywodzi różne późniejsze odprawy sejmowe i inne urzędowe oświadczenia, np. wyrok trybunału najwyższego, dla wyprowadzenia dowodu na wręcz przeciwnie mojemu tłumaczeniu, czyli dla wyprowa-

żenia dowodu, że słowa owe królewskie niczego nie dowodzą na korzyść polskiego języka w stosunkach urzędowych, albo że to tylko stwierdzają, co się obecnie rządowi utrzymywać podoba, to jest, że język polski tam tylko w stosunkach urzędowych używanym być powinien, gdzie organa rządowe stosownym być to uznają. Panowie! Jeźlibyście chcieli przyjąć doktrynę, wedle której prawo zasadnicze może być dwadzieścia lub trzydzieści lat później, po nastąpieniu zmiany systemu, tłumaczona przez następne oświadczenia i objaśnienia i tym sposobem zmieniane, albo nawet w niwecz obracane, w takim razie nie może już w ogóle być mowy o prawach zasadniczych i wszelakie znaczenie uroczystego przyrzeczenia lub ustawy niknie zupełnie. W takim razie tracicie też podstawę dla wszelkich podobnych odwoływań waszych, bo trudno sobie wtedy wytłumaczyć, jakim np. prawem spieracie się o to w Szelegu, jakoby istotny był sens odnośnych stypulacji i zaręczeń, kiedy przecież król duński i rząd duński objaśniają dziś, co by właściwie te stypulacje znaczyć miały. Wedle takiej jak powyższa doktryny, nie mogłoby żadnej w owej duńskiej sprawie być wątpliwości i nie by się nadmienić nie dało przeciwko jedynie rozstrzygającemu, późniejszemu tłumaczeniu duńskiego monarchy. Wszakże i pan minister Westphalen tłumaczył różne artykuły konstytucyi wedle późniejszego swego zapatrywania; wszakże i dwór wiedeński tłumaczy po upływie stu lat, że stanowiska dzisiejszego swego rozumu stanu, różne prawnie oznaczone stosunki Węgier do Austrii, itd. Gdyby więc owa doktryna, że późniejsze tendencyjne interpretacje, chociażby one z najwyższych sfer wychodziły, mogą zmieniać radykalnie istotny sens pierwotkowy prawa zasadniczego, prawdziwą być miała, wtedy w ogóle wszelkie prawa zasadnicze niepotrzebne i dosyć jest jedną tylko postawić zasadę: pozostawia się wszystko dowolności, uznaniu, to jest zupełnie bon plaisir naczelnika państwa, czyli raczej doradców jego, którzy pod jego imieniem prawa tłumacza.

„Panowie! zamykając wzmiankę o sposobie interpretacji praw zasadniczych, pozwalam sobie odwołać się w tym względzie między innymi do powagi biegłego w prawoznawstwie członka z Gweldryi (Reichenspergera). Kiedy tenże sam przedmiot, to jest pytanie: azali pierwotkowe prawa zasadnicze mogą być całkiem na wskap tłumaczone przez późniejsze oświadczenia lub rozporządzenia? poruszony tu był przed kilku miesiącami, biegły w prawoznawstwie członek z Gweldryi powiedział:

„Jeden z posłów objawił zdanie, że tłumaczenie patentu okupacyjnego, które polscy posłowie wyprowadzić usiłują, z tego już powodu błędnem widzieć się musi, iż król Fryderyk Wilhelm III wyłożył później sens tego patentu całkiem inaczej niż to Polacy czynią, a przecież samże autor najlepiej musi wiedzieć, jak słowa jego rozumiane być mają. Prawnej bezzasadności tego argumentu w przedmiotowym względzie, nie potrzebuję tu szczegółowo dowodzić, gdyż sprzeciwia się on wszelkim pojęciom prawnym. Chciałbym tylko owego posła zapytać:”

„Przypominam, że to p. Reichensperger wciąż mówi, „czy był on tegoż samego zdania przed r. 1848 ze względu na królewskie przyrzeczenie konstytucyi reprezentacyjnej? Pewier jestem, że nie, jakkolwiek i w tym przypadku samże autor przyrzeczenia wielokrotnie potem oświadczał, że daną obietnicę wypełnił sany prowincjonalnie.”

„Dalej tenże sam poseł (Reichensperger) takie objawił zdanie co do powoływanego tu wyroku trybunału najwyższego:

„Nie mogę przyznać słuszności referentowi, który uważa prawne roszczenia Polaków za zbite przez przytoczony wyrok trybunału najwyższego... Obowiąski adwokatów zależą zawdy od najnowszych ustaw i rozporządzeń, ale przestrzeganie tych obowiązków ze strony najwyższego trybunału nie pociąga za sobą dowodu, iż te rozporządzenia żadnej nie zawierają ujemy dla dawniejszego przyrzeczenia.”

„Panowie! A więc słowa odezwy, w pierwotkowym rzetelnym ich sensie stanowią odnośną tu zasadę prawną co do językowych stosunków w dziedzinie urzędowego życia. Cóż się wszelako z tą zasadą z czasem stało? Na polu sądownictwa wprowadziła ją bliżej ustawa z r. 1817. Ustawa ta obejmuje już wprawdzie niejedną modyfikacją pierwotkowego sensu postanowienia z r. 1815; ale dopiero regulaminowi z r. 1832, który miał niby uporządkować stosunki językowe na polu administracyjnym, było zachowane, jak najistotniej sens ten zwińcać. Regulamin ten wydany został w chwili świtającego Flottwelowskiego systemu germanizacyjnego i z pobudki p. Flottwela, jako najwyraźniejsze tego nosi na sobie ślady. Nie jest on wszelako żadnym prawem, ani też był w Zbiorze Praw ogłoszony, gdyż wydany został tylko dla urzędników i jeśli kogo obowiązuje, to ich jedynie obowiązuwać może. Żeby w dwóch słowach dwa te główne rozporządzenia językowe, dla sądowej i dla administracyjnej dziedziny, scharakteryzować, nadmienić sobie naprzód pozwalam, że zasadniczą myśl ustawy z r. 1817 jest następująca: procesa mają być prowadzone w tym języku tylko w którym skargę podano, a

więc albo całkiem po niemiecku, albo całkiem po polsku; akta dobrej woli mają być spisane w języku zeznającego; w innych wreszcie aktach i czynnościach sądowych mają oba języki krajowe być, stosownie do potrzeby stron, językiem urzędowym. Ostatni ten przepis objęty jest paragrafem 143, którego znaczenie, jeśli się go w związku z całą ustawą szukać zechce, żadnej ulegać nie może wątpliwości. Teraz wszelako zrobiono z tego paragrafu narzędzie mogące polski język zupełnie z sądowych stosunków usunąć, albowiem biurokracya tak go tłumaczy, jakby niemieckim urzędnikom którzy po polsku sami nie mówią i tego języka nie cierpią, służyło wyłącznie prawo rozstrzygania o każdorazowej potrzebie stron. Oczywiście orzekają oni o ile możności zawsze, iż żadna nie zachodzi potrzeba.

„Przewodnia myśl regulaminu z r. 1832, regulaminu który poczytuje za administracyjne rozporządzenie, w najwyższym stopniu nadwierzające sens prawa z r. 1815, jest przecież o sto mil jeszcze od dzisiejszej praktyki, której bronić panu ministrowi się podobało. Przewodnią tedy myślą regulaminu z r. 1832, jest, że władze rządowe tylko po niemiecku ze sobą znośić się winny; w przypadkach gdzie te władze z osobami prywatnymi w styczność wchodzi, mają one odpisywać w tym języku, w jakim podanie nastąpiło; jeśli zaś piszą ex officio, wtedy winny z prawidła pisać w obu językach do wszystkich mieszkańców, bez względu na ich narodowość, a więc do Niemców nawet nietylko po niemiecku, ale i po polsku; postanowiony jest wszelako wyjątek, że w przypadkach gdzieby wskutek tej lub owej okoliczności żadnego nie było wątpienia, iż ktoś zrzeka się polskiego języka i wcale go sobie nie życzy, że w tych przypadkach po niemiecku tylko pisać doń należy.

„Prócz tych dwóch głównych rozporządzeń, to jest rozporządzenia z r. 1817 i regulaminu z r. 1832, istnieje mnóstwo innych jeszcze, jużto mi znanych jużto nieznanych restryktów, instrukcyi, objaśnień, zaleceń itd. w przedmiocie używania języka, a które wszystkie hołdują mniej lub więcej dążności, żeby używanie języka polskiego corazto bardziej ograniczać i to co prawo z r. 1815 postanowiło, na poboczną drodze administracyjnych rozporządzeń cofnąć, jak np. regulamin o używaniu języka w czynnościach Ziemstwa kredytowego i wiele innych regulaminów, na które chętnie się sądy i inne władze odwołują we walce swojej przeciwko językowi polskiemu.

„Taki tedy byłby tak nazwany legalny a przyzajmniój piśmiennie i urzędownie określony stan tej sprawy. Ale praktyka dużo jeszcze dalej się posunęła w nadwierzaniu prawa z r. 1815; praktyka ta bowiem, którą panowie ministrowie pochwalają i uświęcają, nie uważa się za związaną nawet przez owe, z germanizacyjnej dążności wydane rozporządzenia i regulamina, gdyż wydają się jej one być jeszcze nie dosyć germanizacyjnymi. Głównym punktem tej dzisiejszej, całkiem samowolnej i bezprawnej praktyki, jest, na polu sądownictwa, niesłychana interpretacja słów paragrafu 143: „wedle potrzeby stron”, przez co ten właśnie paragraf zmieniony jest w narzędzie do wyrugowania języka polskiego ze sądownictwa. Na polu administracyjnym usiłuje ta praktyka do tegoż samego dojść celu, stawiając zasadę, że gdzie wiadomo iż ktoś po niemiecku rozumie, tam już po polsku z nim korespondować nie potrzeba i nie należy, a stawiając tę zasadę w skutek całkiem samowolnej, arbitralnej, na żadnej zgola literce jakiegobądź prawa lub regulaminu nie opartej doktryny.

„Mógłbym, panowie, setki odnośnych tu przykładów bezprawia i samowolności wam przytoczyć. Mógłbym w dziedzinie sądownictwa przytoczyć np. przypadek p. Karola Koczorowskiego, który, jeśli się nie mylę, przekazany jest pod rozpoznanie sejmowej komisji sprawiedliwości, i to przypadek, gdzie odmówienie prawa przez pana ministra sprawiedliwości pochwalonem zostało, gdzie z jawnym i krzywdzącym pogwałceniem § 152 ustawy z r. 1817, odmówiono temu młodzieńcowi w sądzie Nakielskim spisania z nim polskiego protokołu pokwitowania z odbioru listów rentowych. Otóż zamiast zwaćć na wyrażony przepis ustawy, grożą mu grzywnami jeśli się nie stawi na termin do pokwitowania w języku niemieckim, własności jego to jest listów rentowych wydać mu nie chcą, grożą mu różnymi innymi skutkami niekorzystnymi, słowem gwałcą wyrażny przepis § 152 ustawy, który brzmi:

„Jednostronna czynność dobrej woli przyjmowaną będzie w języku oświadczającego.”

„Z pogwałceniem więc najwyraźniejszego przepisu ustawy, odmawiają mu tu jego prawa, wytykając, że rozumie po niemiecku, a pan minister oświadcza w swojej rezolucyi na odnośne zażalenie: Zaiste, sąd ma racya, bo wiadomą jest rzeczą, iż młodzieniec ten rozumie po niemiecku! A przecież znajomość niemieckiego języka niczego tu zgola wedle ustawy nie rozstrzyga i nic nie znaczy. Jestto raczej narodowe prawo do ojczystego języka, wcale niezależne od niezajomości niemieckiego; nadto, jakem to już wspomniał, niemasz w prawie ani śladu nawet warunku podobnego.

„Mógłbym podobnie przytoczyć przypadek pana Adolfa Koczorowskiego, gdzie sąd Łobżenicki (chodziło tu także o czynność dobrej woli) odmówił mu spisania polskiego protokołu, tak iż protokół tej czynności dobrej woli (nawiasem mówiąc byłoby sprawa opiekuńcza) pozostał całkiem





Wszystkim łaskawym dobroczyńcom, którzy do wsparcia ubogich pogorzalców z Kowalewka, Dóm. Objezierze, datkiem swym się przyczynili, szczególnie zaś Wmu Państwu Łubieńskiem z Włókna, za których głównym staraniem kwota 67 tal. 20 sgr. na ręce nasze wpłynęła — w imieniu nieszczęśliwych — najserdeczniejsze składami podziękowanie.

Helena z Kwileckich Turnina.  
Ks. L. Ziętkiewicz.

Uczony kelner, moralnie się prowadzący, posiadający język polski i gdyby być mogło i francuski, może się zgłosić o miejsce w **Hotelu Myliusza.**

Guwerner Polak, zdolny ucznia przysposobić do średnich klas gimn. poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość M. K. franco w Strzelnie, poste restante.

Ekonom, Polak, bezzenny, praktykujący 8 lat we wzorowym gospodarstwie szuka od św. Jana pomieszczenia. Blizszych wiadomości zasięgnąć można listami frankowanymi sub litt. X. Z. Kostrzyn poste restante.

Gorzelan zaopatrzony w jak najchlubniejsze świadectwa, który w przeciągu kilku lat w znacznych dobrach egzystował, poszukuje od św. Jana pomieszczenia w W. Księstwie lub też w Królestwie. Blizsze wiadomości udzieli P. Maciejewski Małe Garbary nr 9.

W handlu wina i korzeni **A. Kunkla** junior w Poznaniu, znajdzie uczeń zdatny natychmiast pomieszczenie.

Suche składy na wełnę w **Hôtel du Nord.**



W pana Kreutzberga menażeryi, która tylko jeszcze krótki czas dla publiczności otwartą będzie, odbywa się codziennie wielkie przedstawienie, w którym poskramiacz zwierząt G. Kreutzberg najtrudniejsze przedstawienia z lwami, hyenami i niedźwiedziami wykona, produkcyę jakich dotąd nikt nie przedstawił.

W końcu: Rozmaite sztuki wykonane przez obydwóch słoniów, jako też główne karmienie zwierząt.

Entrée od 10 godz. przed południem aż do 3 po południu 1 miejsce 10 sgr., 2 miejsce 5 sgr., 3 miejsce 2 1/2 sgr.

Podczas przedstawienia: 1 miejsce 15 sgr., 2 miejsce 7 1/2 sgr., 3 miejsce 2 1/2 sgr. Dzieci na pierwsze i drugie miejsce płać ołowę.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 czerwca.

Bazar: Wł. dóbr Karśnicki z Mystek, Radoński z Krześlic, Koczorowski z Mikoszek, Koszutski z żoną z Wargowa, Rożnowski z Sarbinowa, Szczawiński z Brylewa, panie hr. Kwilecka z Dobrojewy, Niegolewska z Morowny, Radońska z Daleszyna.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Brodnicki z Niesławiatowic, Urbanowski z Kowalskiego, Pągowski, Kowalski i pani Zanicka z Kr. Polskiego, b. por. Bayer z Skorzeza, kupcy Blumenthal z Landau, Bitterlich z Berlina.

Myliusza Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Tempelhoff z abrówki, nadleśn. Hertel z Bolewic, sędzia pow. Wünnenberg z Kosciana, kupcy Schmidt, Stein i Linoemann z Berlina, Behmke z Szczecina, Storck z Meeranu, Köhler i Lesser z Lipska.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr i szambelan król. Haza-Radlicz z Lewic, Russak z Łabiszyna, kupcy Benke i Hirschberg z Berlina, Lessing z Elberfeldu, Leinert z Kolonii, Gräfe z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr pani Wittzak z Trzecina, obyw. Bänker z Neusalz, kupcy Lenke z Wrocławia, Ludendorff z Szczecina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Raszewski z Szczepowic, Zychliński z Uzarzewa, Sławski z Komornik, pan Lipska z Uzarzewa, Moszczeńska z Jeziorek.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Budziński z Kłeryki, Komp. z Krzesin, ekonom Ignaszewski z Unisława.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Bieske z Strzegowa, Rogaliński z Cerekwicy, kupcy Lorenz z Szczecina, Galewski z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 czerwca.

Zyto: spada w cenie, wyp. 250 węcpli, na czer. lip. 42 1/2 pl., lipiec-sier. 42 1/2 żąd., 42 1/2 pl., sier. 42 3/4, sierp.-wrześ. 42 3/4 pl. 43 tal. żąd. Okowita: słabo się trzyma w cenie, z beczką na czerw. 18 1/2 pl., lipiec 18 3/8 - 5/12, sierp. 18 3/8 - 3/4 pl., wrześ. 18 1/2 tal. żąd.

Berlin, 3 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 69-83 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 44 1/2, na czerw. i czerw.-lipiec 44 1/2 - 3/4, lipiec-sier. 45 - 1/2, sier.-wrześ. 46 - 1/2, wrześ.-paź. 46 1/2 - 3/4, 47 - 1/2, paźd.-list. 46 3/4 - 47 1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 38 - 45 tal. Owies: wyp. 600 centn. w miejscu 1200 funtów 24-28, na czerw. 25 1/2 - 26, czer.-lip. 25 1/2 pl., lipiec-sier. 25 1/2 żąd., wrześ.-paźd. 25 1/2 - 5/8 tal. pl. Olej rzepiowy: obrot ograniczony, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 3/4, na czer. czer.-lip. 11 3/4 żąd., 11 3/8 - 1/4 pl., lip.-sier. 11 3/8 pl., 11 3/8 żąd., wrześ.-paźd. 12 1/8 - 1/8, paź.-list. 12 1/8 pl., 12 1/4 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 10 3/4 tal. Okowita: wyp. 250,000 kwart. w miejscu 8000% Tralles bez beczki 18 1/2, z beczką 18 1/2, na czerw. czer.-lipiec 18 1/2 - 1/2 - 5/8, lipiec-sier. 18 3/4 - 1/8, sier. wrześ., 19 - 1/12 - 1/6, wrześ.-paźd. 19 - 1/12 - 1/6, paźd. list. 18 7/12 - 5/12 - 1/2 - 1/12 tal. pl.

Wrocław, 3 czerwca.

Table with exchange rates for various goods like wheat, rye, and oil. Columns include 'Na targu', 'piękuwa sgr.', 'śred. sgr.', 'pośled. sgr.'.

Bydgoszcz, 3 czerwca. Pszenica: 58-75. Zyto: 34 1/2-37. Groch 34-40. Jęczmień: wielki 30-36, mały 23-28. Owies: 22-25. Okowita: 8000% Trallesa 19 tal. Perki: szefel 20 sgr.

Obicia papierowe

po cenach fabrycznych poleca handel **Antoniego Roze** w Bazarze.

[1358]

Zdatnego doświadczonego gorzelnanego wskaże

**Antoni Roze** w Bazarze.

[1587]

Handel wina en gros i en detail

**Jakóba Tichauera**

przy ulicy Średniej 31 naprzeciwko sklepu ratuszowego poleca swój znaczny skład doskonale utrzymanych win węgierskich do łaskawego uwzględnienia.

Przeгляд miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.

Table with financial data including 'Pieniądz bity', 'Banknoty pruskie', 'Weksele', 'Remanenta lombardu', etc.

Kurs giełdy w Wroclawiu

dnia 3 czerwca.

Table with exchange rates for various banks and currencies in Wrocław.

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

Table with stock prices for various railway companies like 'Freiburg', 'Głog.-Zagan.', etc.

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 4 czerwca.

Table with stock prices for various companies in Poznań.

Wszystkim piśmiennym

polecam obficie zaopatrzony mój skład najlepszych czarnych i rozmaitego koloru inkaustów, jako to: Chlubnie znany prawdziwy inkaust Alizarynowy od Aug. Leonhardi z Drezna w najrozmaitszych naczyniach od talara aż do 2 sgr., następnie dubeltowy inkaust do kopiowania od tego samego w butelkach po 17 1/2, 12 i 7 1/2 sgr., angieli. fioletowy inkaust do kopiowania w bankach po 10 sgr., wyskok inkaustowy w but. po 5 sgr. do natychmiastowego spreparowania 2 funtów inkaustu, oraz czerwony i niebieski inkaust w najognistszym kolorze w flakonikach. Odprzedającym udzielam stósowny rabat.

**D. Goldberg.**

Główny skład mający.

[1194]

Dra Béringuier'a

ces. kr. uprzywilejowany

**KRONENGEIST** Quintessenz d' Eau de Cologne.

znawcy przenoszą nad wszelkie inne podobne fabrykaty, nie tylko ze względu, że jest wodą wyborną do kadzenia i mycia, ale nadto że jest doskonałym środkiem ożywiającym siły żywotne. Dokładne prospekta udziela się bezpłatnie.

Dra Béringuier'a Kronengeistu, który wyłączenie w butelkach oryginalnych po 12 1/2 sgr. i oryginalnych kistach po 2 1/2 tal. sprzedaje się, znajduje w **każdym** mieście **tylko jeden** skład w **Poznaniu** tylko u **HERMANNA MOEGELIN,**

przy ulicy Wrocławskiej numer 9.

Jako też w Bydgoszczy u Teodora Thiela, w Międzychodzie u L. Stargardta, we Wschowie u Karola Wetterstroem, w Inowrocławiu u J. Lindenberg, w Rawiczu u R. T. Franka, w Rogoźnie u Ludwika Zerenze, w Pile u I. Tantowa, w Szamotułach u Juliusa Peyser i w Wolsztynie u Ernesta Andersa.

[322]

Panu Samuelowi Herzowi w Poznaniu powierzyliśmy wyłączną sprzedaż na obwód rejencyi poznańskiej naszej tektury do pokrywania dachów, uznanej za dobrą przez rządy ces. król. austr., król. pruski i król. saski; tegoż pana postawiliśmy w możności sprzedawania naszego od wielu lat za doskonały uznanego fabrykatu po nader umiarkowanych cenach.

Berlin, w maju 1861. **Albert Damcke i Sp.**

Na powyższe doniesienie odwołując się, uprzejmie polecam mój zawsze obficie zaopatrzony skład tektur dachowych, smole z węgla kamiennych, cement i inne materyały budowlowe szanownym przedsiębiorcom budowlu, prosząc o liczne zamówienia.

**Samuel Herz,**

Ulica Żydowska nr. 2.

[1633]

Large table with multiple columns containing exchange rates and financial data for various locations and currencies.